№. 25 w Niedzielę dnia 30. Stycznia 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Berlin, 29. Stycznia. — Naj. Pan raczył nadać szefowi biura w najdostojniejszym swém biurze tajném cywilném, Gude, tytuł radzcy kancelaryi.

Berlin, d. 28. Stycznia. — W pierwszéj izbie puszczono w obieg wniosek o zniesienie konstytucyi, ale że nieznalazł dostatecznéj liczby podpisów, przeto upadł, jak donosi Kreuzzeitung.

— Smutną wiadomość przyniosła nam depesza z Wrocławia: Kardynał książe biskup wrocławski rozstał się po długich cierpieniach wieczorem dnia 19. b. m. na zamku Johannisberg z tym światem. Zgon tak znakomitego męża w kościele jest w obecnéj chwili stratą nie do opisania. Książę biskup Diepenbrock był głową kościoła katolickiego w monarchii pruskiéj. Głos jego, pełen mądrości i miłości chrześciańskiéj, miał apostolską powagę w kraju, słuchany z równém poszanowaniem u tronu, jak przyjmowany z pokorą i czcią przez duchowieństwo i lud. Zmarły książę kościoła katolickiego w kraju był rękojmią pokoju religijnego i obudzał osobą swoją zarówno w katolikach jak w ewangelikach zaufanie, że sprawy kościelne obu wyznań w wzajemnym stosunku do siebie i do rządu, w końcu w drodze zgody i z dobrem obu stron załatwionemi zostaną. Oby zbyt wczesny zgon wysokiego pośrednika pokoju nie wstrząsnął tego zaufania, obudzając nanowo obustronne namiętności, które mądrość i miłość chrześciańska zmarłego pasterza umiały utrzymać w granicach słusznego umiarkowania. Wiadomość o śmierci księcia arcybiskupa przyznać należy, przyjętą tu była z żalem równie od katolików jak od ewanielików. Wysokie i wielostronne przymioty i cnoty zmarłego, mianowicie prawy, otwarty charakter, nacechowany energią woli, słowa i czynu, stawiły go w oczach wyznawców wiary ewangelickiéj zbyt wysoko, aby niemieli uczcić pamięci zacnego męża wyrazem choćby tylko żalu. Szczegóły śmierci nie są tu jeszcze wiadome. Dowiecie się zresztą o nich wcześniéj z dzienników wrocławskich.

Radzca konsystorza biskupiego w Wrocławiu pan Rintel, o którego piśmie do deputowanych sejmu w korespondencyi wspomniałem, stał dotąd w pewnym literacko-religijnym stosunku do N. Pr. Gazety, która miała przez niejaki czas, między wielu innemi, także sny katolickie. Organ ten ma obecnie znowu inne marzenia o stosunku kościoła do państwa. P. Rintel ujrzał się zatém w konieczności zerwania łączących go z Kreuzzeitung stosunków, co czyni listem do niéj wystósowanym, odzywając się w słowach bardzo wyraźnych i stanowczych. Oto kilka ważniejszych myśli: »Zupełném jest w téj chwili dla katolików niepodobieństwem, łączyć się z stronnictwem, które w sejmie przybiera nazwę stronnictwa konserwatywnego, a którego jedna część w programie swym zapisuje państwo protestanckie, druga nadwerężenie wolności krajowych. Katolicy mogą obecnie jedno tylko mieć na względzie: strzeżenie swobód kościoła i konstytucyi, w któréj tamte są zagwarantowane. Katolicy zostawiają odpowiedzialność za wszystko nieszczęście, któreby z narzuconego im stanowiska wypłynąć mogło, tym którzy przez ślepotę swą na to stanowisko ich wyparli, tym, którzy w ślepocie swéj ku temu dążą, aby państwo uczynić mogli narzędziem swych stronniczych konfesyonalnych zamiarów. Ja niesprawiedliwością, a raczéj bluźnierstwem nazwać muszę chęć podejrzywania o niewierność i nieprzywiązanie do tronu tych, których usiłowanie zmierza jedynie ku obronie kościoła za pomocą środków konstytucyjnych i ku obronie tychże środków samych. Frakcya katolicka, która też same dzieli opinie, daleką zatém jest od myśli, którą jéj przeciwnicy w usta kładą, że w toczącym się obecnie przed sejmem sporze przestanie na moralném zwycięztwie otrzymawszy nową deklaracyą reskryptów ministeryalnych, i że walki o konstytucyą gwarancyą swobód kościelnych daléj popierać nie będzie Frakcya katolicka nie czyni programu swego zawisłym od chwilowych stosunków bieżącéj polityki, lecz opiera go na fraktycznych prawach i swobodach kościoła i walczy przeciwko wszystkiemu, coby urzeczywistnieniu i rozwojowi ich, zgodnie z literą i duchem konstytucyi, stanąć mogło na przeszkodzie. Frakcya katolicka nie zrywa z konserwatystami, ale czyni różnicę pomiędzy tymi, którzy nimi są dla wspólnego dobra kraju, a tymi, którzy nimi są dla osobistych swych widoków. W razie, że wniosek frakcyi katolickiéj o wystósowanie adresu do krola w izbie upadnie, co zdaje się być bardzo do prawdy podobném, frakcya katolicka ma podobno zamiar, przygotować i znieść w imieniu wszystkich katolickich okręgów oborczych podobny adres do tronu. Sprawa ta może się zatém długo jeszcze pociągnąć. Przypominam, że i na ów dawniejszy adres, który biskupi krajowi zanieśli do tronu, odpowiedź nie jest jeszcze wygotowaną. Słychać jednak, że sprawozdanie ministeryalne oddaném już zostało do królewskiego gabinetu.

Publiczność tutejsza mocno w téj chwili zajętą jest bliskiem zaślubieniem cesarza Francuzów z panną Montijo (Monticho), oraz tysiącem drobrych szczegółów do tego aktu odnoszących się. Koledzy moi paryzcy lepiéj wam potrafią donieść, co prawdziwym jest w tym względzie, niż ja czerpiący wiadomości moje z trzeciéj ręki. Tutaj w wyższych sferach małżeństwo to zadawalnia, bo do przyszłych dyplomatycznych stosunków z rządem francuzkim nie będą się mieszały względy dynastyczne. Nie trudno jednakże dostrzedz, że szybkie zdecydowanie się cesarza w wyborze żony, jest także pewnym dowodem niechęci jego dla dworów zagranicznych. Większa część publicystów wywiesza ciągle chorągiew pokoju; polemika zaś obecna dzienników francuzkich z angielskiemi i ton jéj namiętny i dumny każe się czego innego spodziewać. Tutejsza zaś gazeta wojskowa, Wehrzeitung, artykuł europejskiego pokoju oddawna tak traktuje, jakoby wojna jutro miała być wypowiedzianą.

Rossya.

Petersburg. — W dniu 16. Stycznia jenerał margrabia de Castelbajac miał zaszczyt być przyjmowanym na posłuchaniu u Najj. cesarza, i złożyć JCMości listy wierzytelne, akredytujące go jako posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego N. cesarza Francuzów. Poczem margrabia de Castelbajac miał zaszczyt przedstawić JCMości, hr. de Rayneval, drugiego sekretarza poselstwa francuskiego, oraz przydzielonych do tegoż poselstwa, pan Dolfus i margrabiego Gastona de Castelbajac.

Francya.

Paryż, dn. 25. Stycznia. — Monitor ogłasza dziś zamianowanie księcia Napoleona Bonapartego jenerałem dywizyi. Brzmi zaś jak następuje:

Zważywszy na senatuskonsultum z 7. Listopada 1852 i dekret z 18. Grudnia 1852 nadające naszemu ukochanemu kuzynowi J. c. w. księciu Napoleonowi Józefowi Bonapartemu tytuł: francuzkiego księcia; zważywszy, że stojąc na stopniach tronu, musi być jedną z znajsilniejszych podpór, a następnie występować w pierwszym rzędzie hierarchii wojskowéj, postanowiliśmy i postanowiamy co następuje: art. 1. nasz ukochany kuzyn, książe Napoleon Józef Bonaparte będzie nosił tytuł i stopień jenerała dywizyi, tudzież mundur i oznaki do tego stopnia przywiązane. Art. 2. Obecny dekret ma być złożony w archiwum ministerstwa wojny.

Dan w pałacu tuileryach d. 24. Stycznia 1853.

Napoleon.

Za cesarza: marszalek Francyi i min. wojny A. de St. Arnaud.

— Drugim dekretem mianowany jen. hr. Regneault de Saint d'Angely w miejsce pana Troplong wiceprezesem senatu.

— Wielkie wrażenie zrobiło tu zamianowanie księcia Napoleona jenerałem dywizyi. Za L. Filipa byłoby to narobiło wielkiego chałasu, dziś nie wolno nawet ust w téj mierze otworzyć. Napoleon Bonaparte nawet nigdy nie był żołnierzem. Tym sposobem przynajmniéj pozbyto się jego czarnego fraka na balach, bo odtąd musi występować w mundurze jeneralskim.

— Mowa małżeńska nie podobała się dyplomacyi. Poseł austryacki przestał odtąd bywać na dworze i czeka dalszych rozkazów. Podobno obraził się w imieniu Austryi, że ta miała się starać o związki z cesarzem Napoleonem. Co do mowy saméj twierdzą, że inaczéj była miana a inaczéj drukowana. Wiele trudności sprawiają panie, których trafi zamianowanie na damy honorowe przy nowéj cesarzowéj. Brukow dowcip mówi o jakiś Lola Montijos. Onegdaj aresztowała policya dw osoby, które pozwalały sobie żartować z panny Montijo

— Panna Montijo mieszka teraz w elizeum, w dawnych komnata Ludwika Napoleona. Przed pałac zaciąga teraz batalion piechoty i pe przed nim służbę.

— Odkąd zapowiedziano na balach cesarskich krótkie spodnie, c tamy co dzień po rogach ulic porozlepiane plakaty: łydki wysłane : 50 cent., pierwszéj dobroci 4 fr. 50 cent.

— Na balu onegdajszym przesadzali się książe brunszwicki z po tureckim brylantami. Bystre oczy wyrachowały, że poseł turecki ich więcéj i kosztowniejszych.

— Dzienniki niemieckie wspominają, że książęta orleańscy s mierzają się z wychodzcami londyńskimi, tymczasem orleańskie ter

przeczają i twierdzą, że książęta orleańscy nigdyby się nie sprzymierzali z republikanami, którzy ich tronu pozbawili. Wiedzą oprócz tego dobrze, że przez to niecili by ogień, któryby ich do reszty pochłonął, dziś mają przynajmniéj nadzieję konkurencyi dynastycznéj. Wiedzą daléj, że panna Montijos przyszła cesarzowa wiele ma sympatyi dla Polaków, Włochów i Węgrów, czego dała często dowody. Z téj przeto strony nie myślą oni się łączyć z żywiołami rewolucyjnemi, które dla nich nie otwierają żadnych widoków. Nakoniec mowa cesarza zrywajaca zdawnemi tradycyami pcha ich bardziéj na te stronę tradycyi i oddala od myśli łączenia się ze stroną rewolucyjną. Bajki przeto wymyślono na orleanistów, jakoby zamierzali się łączyć z republikaninami.

Paryż, 19. Styeznia. — *(Kor. Cz.)* Wiadomość którą wam podałem o zamiarze cesarza żenienia się z panną Montijo, urzeczywistniła się spieszniéj niż się domyślałem. Cesarz żeni się z rzeczoną osobą pojutrze. Rady ministrów, senatorów i radzców stanu nic nie wskórały; cesarz rzekł: »tak chcę« i na tém dosyć. Już na balu sobotnim u pani Lebon spostrzeżono się, że coś podobnego nastąpi. Pani Lebon odprowadziła po balu księżnę Matyldę tylko do drzwi, a pannę Montijo sprowadziła ze schodów. Nazajutrz na niedzielnym wieczorze u p. de Morny, mówiono o małżeństwie, jako o rzeczy prawdopodobnej. Salony śmiały się z téj wiadomości i niewierzyły jéj, ale jutro albo pojutrze uwierzyć jéj muszą. Panna Montijo przyjeżdżała często do Paryża, i ma w nim dosyć znajomych. Nikt nie znajdował jéj dawniéj tak piękną. Matka jéj czy babka była córką konsula angielskiego w Hiszpanii. Cesarz rozkochał się w pannie na seryo. Jak Francya przyjmie nową cesarzową, łatwo możecie przewidzieć. Gdyby, mówią Francuzi, wziął przynajmniéj Francuzkę! już teraz całe wyższe towarzystwo stroni od Tuileriów i nie daje balów, cóż to dopiero będzie późniéj! ale cesarz baczy mało na to, co się w świecie mówi i robi.

Partye monarchiczne bardzo się z małżeństwa radują. Renegaci legitymistowscy: de la Rochejacquelein i de Pastoret odbierają tysiące kart wizytowych, jedne z literami: p. p. c. (pour prendre congé), drugie z nazwiskiem żyda Deutz, który r. 1834. zdradził i wydał księżnę Berry. Cesarz miał zamiar starać się o przyciągnienie do siebie hr. de Molé, którego młodość była cesarską i który miał przez lat 50 za przyjaciółkę hrabinę de Castellane. Pani de Contade, córka hrabiny de Caatellane, a dziś przyjaciółka pułkownika Fleury, miała wpłynąć na przyjaciela swéj matki. Dziś cały ten zamiar się nie uda. Małżeństwo z panną Montijo stanie się murem chińskim. Francuzi czują się poniżeni. Dawni przyjaciele rządowi stracili wszelką nadzieję. Pozostali tylko *les faiseurs.*

Mówiłem już wam, że zaprzeczenie dane przez Monitora pogłosce o egzekucyi na giełdzie paryskiéj ministra wojny, było źle przyjęte jako zbyteczne lub niedostateczne. Jeszcze gorzéj był przyjęty artykuł nie dzielnego Monitora, donoszący Francyi o oszczerstwach miotanych na cesarza przez dzienniki angielskie. Aby ogłosić podobny artykuł, trzeba było być pewnym siebie i swéj sprawy, a tak się rzecz nie miała. Ostatnie wypadki zaczynają budzić otuchę partyi tak monarchicznych jak republikańskich. Republikanie rachują na propagandę londysko belgijską, łącząc z nią aresztowanie jednego podoficera w Lille, który buntował podoficerów w Arras. Giełda paryska ma się stawać republikańską i szukać rękojmi porządku w wolności. W redakcyi Ami de la Rèligion zostającym pod wpływem Montalemberta, panuje przekonanie że dzisiejszy porządek rzeczy długo potrwać nie może. Pomimo takich opinii, rząd dzisiejszy może się jeszcze długo utrzymać, jeżeli będzie dobrze bronił swéj sprawy. Za najlepszą obronę dla niego poczytują wojnę, szczególniéj przeciw Anglii.

Na ostatnim wieczorze u pana de Morny, marszałek de St. Arnaud miał dobrą minę, co dało do mniemania, że niejest jeszcze tak zagrożony utratą ministeryum, jak się spodziewano. Jednakże jenerał Canrobert, mianowany świeżo jenerałem dywizyi, jest uważany za przyszłego ministra wojny. Jest to człowiek 45letni, czerwony i niski. Cesarz wyniósł go na jenerała dywizyi dziwnie prędko i młodo, ale jak mówią ma to być człowiek uczciwy. Jenerał Canrobert wziął czynny udział w *coup d'Etat* i zajmował pozycyą na placu de la Concorde. Ostatni wieczór pana de Morny, dany jak zwykle w *w niche du fidèle*, był nadzwyczajnie liczny, zkąd wnioskowano że może się stać, iż p. de Morny wejdzie znowu do ministeryum. W dzisiejszém ministerstwie panują wielkie niesnaski, szczególniéj między p. de Persigny, który jest wielkim imperyalistą z przekonania, i panem Fould który należy tylko do *faiseurs.* Fould popiera bank ruchomy którego jest twórcą, a p. de Persigny uderza na niego widząc w nim złudzenie, jeżeli nie co więcéj Marszałek Magnan trzyma się najspokojniéj. Wiadomo, że obarczony sześciu córkami, miał on ogromne długi kiedy komenderował w Strasburgu, i że r. 1848. musiał przed dłużnikami uciekać do Belgii, zkąd go sprowadził jenerał Cavaignac. Dziś spłacił już on długi i wydał za mąż jedną córkę. Kiedy jeden obywatel strasburgski a jego dobry znajomy, przybył niedawno do Paryża, Magnan zaprosiwszy go na obiad, traktował go dobrym winem i rzekł: »Pij, bo to dobre wino; mam go w piwnicy 2000 butelek i wszystkie zapłaciłem«. Tak dobroduszny żart, bardzo ubawił obywatela strasburgskiego.

Giełda paryska spada ciągle pod wpływem podwyższania eskompty banku londyńskiego, i obawy nieurodzaju w Anglii. Małżeństwo cesarza sprawi zapewnie nowy spadek. Giełda paryska niegdyś tak ufna, lęka się od inauguracyi cesarstwa wszystkiego, nawet popłochu. Cesarstwo sprowadziło spodziewane skutki. Mocarstwa północne spoglądają na to, co się dzieje spokojnie i czekają wewnętrznego trawienia się Francyi. Każde słowo wyrzeczone za wolnością, robi w Paryżu wpływ ogromny. Publiczność paryska czytała skwapliwie artykuł p. Villemain ogłoszony w ostatniéj Revue des Deux Mondes, pod tytułem: *Souvenirs de la Sarbonne en* 1852., w którym autor wystawiwszy w świetnych kolorach początki życia parlamentarskiego we Francyi, przytacza wyrazy jenerała Foy, stósowne do czasów dzisiejszych: *l'Europe se perdra par les gens de guerre.* — Nowe spory zaszłe z wiadoméj przyczyny między panem Newkerke a pułkownikiem Ney i innymi, dały powód do pogłoski, że pan Newkerke zostanie wydalony z Francyi i posłany do Grecyi. — Dwór wydala z Tuileriów fraki, a przepisuje kostiumy, krótkie spodnie i pończochy. — Bale rządowe ciągną się w najlepsze, ale balów prywatnych jest bardzo mało. Wszyscy na to się skarzą. — Polityka cesarstwa nie jest nawet w stanie przełamać oporu Turcyi, i otrzymać zwycięstwo w sprawie o groby święte. Stanie się zapewne że schyzma zwycięży ostatecznie na tém polu katolicyzm, i że Rosya będzie panować jak u siebie w Jerozolimie. Wtedy to, jak się wyraża l'Univers, nastąpi między Jerozolimą a Rzymem walka, któréj szrankiem będzie Europa.

Anglia.

Londyn, d. 23. Stycznia. — Ministerstwo wojny, bądź to lękając się mniemanego napadu ze strony Francyi, bądź z braku oficerów zdatnych, ale może też chcąc duchowi czasu koncesyą zrobić, rozporządziło, iż podoficerowie zasłużeni, jeżeli przez pułkownika swego zaleceni zostaną, stopnie oficerskie otrzymać mogą, i do tego skarb daje oficerom piechoty tego rodzaju na oporządzenie się 100 funt. szter , oficerom jazdy 150 funt. szter. Dotychczas w wojsku angielskiem tego niebywało, i w ogóle nikt niemyślał, aby wstępując na prostego żołnierza, mógł zostać oficerem jakiegobądź stopnia. Przytem żołnierze jakoteż podoficerowie dostaną za służbę wiernie pełnioną dodatek roczny 5, 10 i 15 f. st:

Charakterystycznem jest dla teraźniejszego położenia finansowego Francyi, — powiada Times —, że lubo rok upłyniony zakończył się znacznym niedoborem, projekt wydatków na rok bieżący blisko o 2 mil. szterlingów podwyższony został. W każdym niemal wydziale podwyższenie nastąpiło, mianowicie w pensyach urzędników wszelkich stopni, niewyjmując szczodrze opatrzonego senatu i ciała ustawodawczego; kiedy lista cywilna cesarza i jego familii sama budżet 1,200,000 funt. szter. więcéj ociąża. Przytem mamy jeszcze powód ważny do powątpiewania o rzetelności tych podań urzędowych; a ponieważ ciało ustawodawcze teraz nawet utraciło prawo roztrząsania punktów pojedyńczych budżetu, przeto zupełnie niepodobnem będzie o prawdziwości rzeczy się przekonać. W każdym razie niedobór przyznany zostanie powiększeniem długu niezabezpieczonego; i lubo w liczby urzędowe Francyi na ślepo niewierzymy, tyle jednak w oczach naszych jest rzeczą pewną, że dług bieżący w kwocie podanéj, w chwili ogólnego kłopotu finansowego, wpływ tłoczący na targ pieniężny wywrzeć musi. W obec tych okoliczności a mianowicie ze względu na położenie handlowe stałego lądu, bank angielski niezawodnie bardzo dobrze uczynił, iż diskonto na 3poc. podwyższył Kredyt i handel w Anglii stoją na silnych podstawach, ale ważną nader jest rzeczą, targ nasz przeciw możebności wycieńczenia przez zagranicę, i to może na hipoteki niedostateczne, zasłonić. Kurs wekslów na Angiią stanął tak w Francyi jak w Belgii na 25 franków 5 centimów: i chociaż nagromadzenie zasobów monety i towarów w banku angielskim i francuskim przez kilkanaście miesięcy nadzwyczaj wielkie było, zapas ów zaczął w ostatnich dwóch miesiącach, nader szybko znikać. O ile sobie ztąd wyobrażenie o przyszłym biegu rzeczy w Paryżu utworzyć możemy, mniemamy, że przyczyny, które teraz już Francyą z jéj pretensyami finansowemi na ciężką próbę wystawiają, w przyszłości także dotkliwie uczuć się dadzą. Następstwa ich będą zapewne jeszcze pogorszone wysileniami tych, którzy w owo spadanie papierów publicznych są zawikłani: a rzeczy te, które wytknąć było naszą powinnością, są właśnie tylko winikami experymentów złudliwych i fałszywych zasad narodowo-ekonomicznych.

Zajmującémi są uwagi niektóre korespondenta gazety Times z Nowego Jorku we względzie usposobienia tamtejszego. Stronnictwo wolnego handlu przyjęło tam z wielkiem zadowoleniem wiadomość o upadku gabinetu Derby Disraeli; ale i wigowie amerykańscy łzy ani jednéj za nim nieuronili. Australia zajmuje nadzwyczaj spekulacyą złota jakoteż polityczną Ameryki Kalifornia w przeszłym miesiącu 5,000,000 dolarów wydała, ale trwoży Jankesów, że w obec Australii pójdzie w zapomnienie. Z drugiéj strony obiecują sobie po sile przyciągania owego szlachetnego metalu spieszniejsze zdemokratyzowanie Anglii. »Zdaje się, powiada korespondent, że będziecie zniewoleni, wszystkie instytucye wasze liberalniejszémi uczynić i prerogatywy klas wyższych do większéj harmonii z położeniem niższych sprowadzić, aby przemysł wasz i siła robocza powód miała do pozostania w domu; inaczéj nadejdzie dzień, w którym antipody waszą wyspę zieloną solą obsieją.« Ogłoszenie depeszy Everetta wszędzie od Nowego Orleanu aż do Bostonu uniesienie huczne wzbudziło. Jest to znamieniem szczególniejszem czasu, że tenże sam Everett, który teraz wcielenie Texasu pochwala i w obronie jego występuje, dawniéj z całem stronnictwem swojem (wigów) wcielenie owo namiętnie zwalczał. Ale mimo tego teraz jeszcze uchodzi on za najkonserwatywniejszego pomiędzy wigami konserwatywnymi. Następcą jego pod Piercem będzie według wszelkiego do prawdy podobieństwa senator Hunter. — Prezydent Pierce znajduje w całéj unii sympatyą jak najgorętszą; syn którego niedawno na kolei żelaznéj utracił, był ostatniem i jedynem dzieckiem jego. Niemogę sobie wystawić, powiada ów sprawozdawca amerykański, aby śmierć księcia Walii przywiązany lud angielski smutkiem większym przejąć mogła, aniżeli nieszczęście to naród amerykański przejęło.

Hiszpania.

Madryt, 19. Stycznia. — Okólnik jeden ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów cywilnych kraju zaleca tymże, aby czuwali nad rozsiewaczami pogłosek, któreby jedynie miały na celu nieufność przeciw ministrom j k. m. obudzić. W okólniku owym popełnia Benavides tę bezczelność, że postępowanie rządu czysto konstytucyjnem nazywa, kolegów swoich za szczerych przyjaciół postępu uważa, i z gniewem wszelkie obwinianie ich o reakcyą odpiera. Ale nieufność w narodzie do ministrów się obudziła i z dniem każdym coraz głębiéj korzenie zapuszcza, do czego zabranie znów dzisiaj kilku dzienników, pomiędzy innemi także Esperanzy, niemało się przyczynia.

— Kilkaset Francuzów, którzy w skutek zamachu 2. Grudnia 1851 ojczyznę swoję opuścić musieli i we fabrykach Walencyi jako dzielni

robotnicy przyjęcie ochocze znaleźli, przyjęło amnestyą przez naczelnika państwa francuskiego dla nich udzieloną i gotuje się do powrotu na ziemię francuską. Przyjacielskie obchodzenie się posiedzicieli fabryk, jako też obiecane podwyższenie płacy niezdołają zmienić zamiaru raz powziętego tych ludzi. Fabrykanci w wielkim z powodu tego zostają kłopocie, gdyż przez to tracą najlepsze siły swoje, które niełatwo innemi zastąpić. Stuletni niemal biskup Pamplony, Andreani, wydał list pasterski do mieszkańców dyecezyi swojéj, w którym ich surowo napomina, aby się obietnicami ajentów namawiających do wychodztwa łudzić niedali, tylko spokojnie w domu pozostawali, i rzetelnie się żywili. Maluje w nim nędzę, w jakiéj tysiące wychodzców się znajdują, którzy w Rio de la Plata z głodu umierają, albo planom chciwym jenerałów rozmaitych, kłócących się tamże o władzę, służyć muszą. List ów pasterski starego biskupa, zupełnie z serca płynący, wzbudza zdumienie wielkie pomiędzy Baskami; z kilkunastu miejsc już ajentów wygnano. W Estella musiano ich pod zasłoną wojskową do Francyi bliskiéj przeprowadzić, gdyż życie ich w niebezpieczeństwie zostawało.

— Od kilku dni interesa na giełdzie idą bardzo opieszale; wielu jest sprzedających, ale bardzo mało kupujących. Z powodu tego posiedziciele papierów publicznych w wielkim strachu zostają, i wstrzymanie się to uważają za oddziaływanie matactwa na giełdzie paryskiéj, które i tu tajszym kapitalistom dotkliwie się dało we znaki.

Włochy.

Z Turynu piszą pod dniem 20. Stycznia: dawniéj już wspomnieliśmy, że pewien oficer piemoncki obrażony przez austryackiego w teatrze, wyzwał go na pojedynek, ale ten niechciał mu dać zadosyćuczynienia. Teraz nareszcie Austryak postanowił stanąć przeciwnikowi, pojedynek odbył się w Piacenzy, w którym obydwaj bijący się ciężkie rany odnieśli.

Turcya.

Jeden z dzienników greckich zamieścił wiadomość następującą. W Konstantynopolu przebywa celem utrzymania się przeszło 3000 Czarnogórców, którzy znani są pod nazwiskiem Charbati. W tych dniach zażądali oni od władz tureckich pasportów do swéj ojczyzny. Ale żąda nie ich odrzuconem zostało. Potém żądali opieki i pasportów od poselstw rosyjskiego, austryackiego i greckiego, ale i tu nic niewskórali. Ponieważ portem rząd turecki kilku z nich do więzienia zamknąć kazał, odgrażali inni z bronią w ręku, że bandę rozbójniczą utworzą i tym sposobem pójdą w drogę przez Illiryą, aby się dostać do ojczyzny, i usługi swoje współbraciom ofiarować.

Koresp. austr. pisze z Cattaro 16 Stycznia: Z blokujących brzegi okrętów tureckich widziano 11. b. m. cztery wielkie parowce na wybrzeżu Albanii w kierunku ku zatoce antiwarskiéj. Dniem poprzednio parowa fregata angielska zarzuciła kotwicę przy ujściu Bajony, a po kilkogodzinnéj naradzie kapitana z baszą skadarskim, popłynęła do Korfu. Czarnogórę otoczyć ma wedle wiarogodnych doniesień około 300,000 Turków, aby ze wszystkich stron razem na nią uderzyć. Najbliższe od północy gminy hercegowińskie Baniani, Piwa, Zopa, Drobinak i t. d., które podniosły bunt przeciwko porcie, poddały się nie dawno. Samo tylko Grahowo trzyma jeszcze z Carnogórcami, że jednak Czarnogórcy nie mogą mu żadnéj udzielić pomocy, przeto już i tam objawia się upadek ducha. Czarnogóra nie może również liczyć z pewnością na swoje własne nahie Piperi, Moracza, Kulski i część Białopalewic, udało się bowiem ajentom tureckim obudzić tam pewną skłonność do połączenia się z Turcyą. W czarnogórze saméj panuje wielkie naprężenie umysłów, i to nie bez wielkiéj obawy, na ciężką bowiem próbę kraj ten wystawiony. Na szkodę ich, wielka ilość doświadczonych polskich i węgierskich oficerów służy w szeregach tureckich, a ci będą umieli pokierować wojskami porty bez względu, że walczyć im przyjdzie z chrześcianami. Trik basza miał wyrazić się zuchwale: »Grahowo tak dobrze nie należy do Czarnogóry, jak Krywasie do Austryi.«

Jakkolwiekbądź, tak tu i wszędzie powszechnem jest zdaniem, że Austrya całą potęgą swoją będzie umiała bronić świętości i nietykalności granic swoich. W ogól przypuścić należy, że ważne i krwawe zajścia jakie się w tych stronach gotują, nie mogą być obojętnemi dla Austryi. Pominąwszy, że tu idzie o pognębienie chrześciańskiego plemienia, Czarnogóra używała od dziesiątków lat swojéj niepodległości, która lubo nie uznana dyplomatycznie, ale oddawna była przez samą nawet portę. Stosunki pograniczne Czarnogórców względem Austryi były powiększéj części charakteru spokojnego: ziemie austryackie szanowane bywały przez Czarnogórców, lubo przed sześciu jeszcze laty inaczéj rzecz się miała z Turkami na granicy bośniackiéj tak, że pod przywództwem dzisieszego bana Horwacego musiano przedsięwziąźć wyprawę na terytoryum Bośnii. Wreszcie, a to może najsmutniejsza, obecny ruch w Bośnii i Hercegowinie przybiera na się charakter wojny religijnéj. Okropne słowo prześladowania chrześcian już raz się rozległo; nienawiść przeciw Rajom podniecaną bywa wszelkiemi sposobami. W nocy z dn. 5. na 6. Stycznia, w grecką wigilię Nowego roku, zapalili Turcy w Monasterze kilka sklepów kupieckich. Chrześcianie nadbiegli, żeby gasić, ale wojsko tureckie nie dopuśsiło ich, i tłumy Turków zrabowały sklepy do reszty. Podobne zdarzenia są dość cechujące. Jeżeli naczelnicy tureccy utrzymywać będą daléj tę fanatyczną dążność, to na ich głowy spadnie cała odpowiedzialność nieszczęśliwego zamieszania jakie ztąd wypłynąć może.

Wyspy Jonskie.

Korfu, d. 8. Stycznia. — Na wniosek lorda nadkomisarza odjął senat panu Andrea Mustoridi pensyą roczną, wyznaczoną mu w r. 1845. przez lorda Seaton, celem zachęcenia go do dalszych prac w dziedzinie wiadomości, w kwocie 480 funt. szter., z tego powodu, że mąż ów popierał kandydaturę deputowanego nieprzychylnego protektoratowi angielskiemu, i ponieważ, jak się lord komisarz w wniosku dotyczącym wyraża, niesłusznieby było, aby oświeceńszy tam bezkarnie uchodzili gdzie nieświadomi karze prawa ulegają.

Kronika miejscowa.

Poznań, 29. Stycznia. — Na posiedzeniu sądu przysięgłych w dniu 26. b. m. wniesiono sprawę napaści na dom złotnika Fiedlera. Oskarzeni są o napaść nocną dobą czeladnik stolarski Maurycy Winterfeld i czeladnik ślósarski Ferdynand Wilhelm, a o pomoc in daną złotniczek Ludwik Wettke. Wilhelm ma lat 29, w Rens na wyspie Uzedom urodzony, dawniéj nie karany; Wettke 25 lat, ze Szpandawy, już raz karany więzieniem w domu karnym. Ich towarzysz Winterfeld z całéj postawy i tłumaczenia się zbrodniarz zawołany, ma lat dopiero 32, a już 11 razy był karany, jego bieg życia nieprzedstawia nic innego tylko cały szereg zbrodni, i kar za nie poniesionych. Dopiero lat 11 mając, już kradł i był karany, w 15 roku spełnił kradzież gwałtowną, ledwo wypuszczony na wolność za tę kradzież, znów wrócił do dawnego nałogu: kradł i był karany więzieniem i batami, z Prus nareszcie uciekł i wałęsał się po kr. polskiem i Węgrzech, został w ostatniém państwie z żyda chrześcijaninem, i znów wrócił do żydowskiego wyznania. Nareszcie został schwytany w Galicyi i odstawiony do Prus, gdzie odsiedziawszy zaległe kary, wypuszczonym został na wolność. Teraz zmówił się z Wettkiem i Wilhelmem do popełnienia napaści w Poznaniu na złotnika p. Fiedlera. Wetke obeznał ich z miejscowością i wpuścił do pomieszkania p. Fiedlera, po powrocie tegoż do domu o wpół do dziesiątéj wieczorem. Zbrodniarze wzięli się do wykonania napaści po północy. Fiedler budzi się słysząc, że ktoś przechodzi przez jego łóżko, które zawsze na noc w poprzek drzwi stawiano, prowadzących z warsztatu do kramu, gdzie się znajdowały pieniądze i rozmaite przedmioty złote i srebrne, wchodzące w zakres handlu złotniczego. Fiedler siada na łóżko i woła: stój, kto idzie. W téj chwili rzuca się na niego drugi rabuś i chwyta za gardło, mówiąc: cicho, bo cię przebiję. Cisnął Fiedlera na łóżko i sztylet przyłożył mu do piersi. Potém wszedł na łóżko, zdjął pistolet nienabity, o czém niewiedział, z gwoździa, na którym był zawieszony na ścianie nad łóżkiem, i mierzył nim do Fiedlera, którego głowę przycisnął poduszką. Podał tymczasem lampę palącą się zawsze u Fiedlera w warsztacie drugiemu rabusiowi, który w kramie przetrząsał skrzynki i szuflady, a gdy ten po dziesięciu minutach niemógł wiele znaleść, zawołał, pójdź ty i szukaj, a tymczasem sam go w straży nad Fiedlerem zastąpił. Wkrótce poznał Fiedler, że na straży stojący okazywał niespokojność, nabrał więc otuchy i podskoczył na łóżko, ale rabuś pchnął go w kierunku szyi. Fiedler odparł raz ręką i został w palce u lewéj ręki raniony lekko, nie wstrzymało go to bynajmniéj od walki, wśród któréj wyrwał zbrodniarzowi sztylet i krzyczał co gardła o pomoc. W czasie téj walki rabuś w kramie pozabierał co najkosztowniejszego, przeskoczył łóżko i wymknął się drzwiami na Gołębią ulicę, wołając na towarzysza: przebij, przebij! Ostatni jeszcze raz rzucił się na Fiedlera z pistoletem, który mu wyrwał Fiedler, poczém uciekł. Na krzyk Fiedlera zbiegli się naprzód stróż nocny, potem domownicy i znaleźli parę butów, które wyzuli rabusie, aby chałasu nierobić podczas napaści, szary surdut molowy, a nakoniec pugilares z papierami Wilhelma. Pokazało się niebawem, że ktoś z domowników musiał być w zmowie z rabusiami, bo posiadali kluczyk od szaf w których kosztowności się znajdowały, a który zawsze chował Fiedler do kamizelki, a powtóre, że drzwi zamknięte były odryglowane wewnątrz. Rabusie zabrali w pieniądzach i klejnotach wartości przeszło 2000 tal. wynoszące. Policya uwiadomiona, natychmiast rozporządziła jak najspręźystsze poszukiwania, jakoż wkrótce schwytano rabusiów i zabrane przedmioty i pieniądze odebrano, z wyjątkiem 300 tal. z których większą część znaleziono zakopaną przy bramie do Szeląga. Sąd przysięgłych uznał Winterfelda i Wilhelma za winnych rabunku, Wettkego udziału w ciężkiéj kradzieży, a deputacya sądowa wymierzyła na nich wedlug prawa karnego: na Winterfelda 20 lat więzienia, w domu karnym i 10 lat pod dozór policyjny, na Wilhelma na 10 lat więzienia, w domu karnym i 5 lat pod dozór policyjny, na Wettke na lat 3 prostego więzienia, z odebraniem na lat 5 wszelkich praw honorowych obywatelskich i na równą liczbę lat pod dozór policyjny.

Morownica, 28. Stycznia. — Z dnia 27. na 28. b. m. w dominium Morownicy powiatu kościańskiego w przeciągu ośmiu godzin uległa krowa jedna cztery cielęta wołki, z których dwa maści czerwono pstrokatéj, a drugie dwa zupełnie czerwone, każde z tych cieląt przyszło na świat w dwie godziny po sobie, i tym porządkiem: że pierwsze pstrokate było żywe, drugie czerwone nie żywe, trzecie pstrokate znów żywe, a czwarte czerwone nie żywe. Dwa co zostały przy życiu są dosyć zdrowe i silne wraz z krową.

Rozmaite wiadomości.

— Urzędowa statystyka Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj z r. 1850. została teraz ogłoszoną. Z niéj okazuje się, iż w ciągu ostatnich lat 10, ludność tego państwa wzrosła z 17 na 23 miliony. Z tych 17,736,792 zrodzonych w Ameryce, 2,210,828 wędrowców, reszta niewolników. Z przybyłych wypada 43% na Irlandczyków, 25% na Niemców. Z mieszkańców krajowych wolnych przeniosło się w roku 1850. przeszło 4 miliony z jednych krajów Unii do drugich. Chorych na umysł było 31,474, z których 29,386 białych, 2088 niewolników. Szkół i kolegiow istnieje w tém państwie przeszło 100 tysięcy a w nich 4 miliony dzieci pobiera naukę. Ubogich liczą 133,972, z których większa połowa, bo 68,538 cudzoziemców. Wsparcie publiczne otrzymuje z całego ubóstwa 50,353 osób w sumie 2,954,806 dolarów. Zbrodniarzy ukarano 27,000 z tych 13,000 Amerykanów 14,000 obcych. Z tego się okazuje, iż ubóstwo i zbrodnia w niezmiernie większym stósunku pojawia się u emigrantów. Majątek wszystkich mieszkańców Unii obliczono na 7133 milionów dolarów w 3,363,427 domach; kościołów znajduje się 36,011 które posiadają majątku $36\frac{1}{2}$ mil. dol. Rola uprawna wynosi przeszło 303 mil. morg, oszacowana blisko na 3271 mil. dolarów.

Wiadomości handlowe.

Szczecin, d. 27. Stycznia. — Pszenica 67 tal. Żyto 46 tal. Oléj rzepiowy $10\frac{1}{3}$. Okowita $17\frac{3}{8}$.

Berlin, 27. Stycznia. — Pszenica 62—68 tal. Zyto 46—49 tal. Jęczmień 38—39 tal. Owies 26—28 tal. Groch 52—55 tal. Rzep zimowy 75—74 tal. Rzepik zimowy 74—73 tal., dito latowy 63—62 tal. Siemie lniane 60 tal. Olej rzepiowy $10\frac{5}{12}$ tal., siemienny $11\frac{1}{6}$ tal. Okowita bez beczki $21\frac{1}{4}$ tal

Gdańsk, 27. Stycznia. — Wiadomości z Anglii nic nowego w handlu zbożowym nie przynoszą. — Deszcz i burze nie ustają, pola rozmokłe lub zalane a temperatura tak ciepła i w ogólności tak niezwyczajna, że 11. Grudnia termometr 6 stopni Farenheita wyżéj stanął jak był 11. Czerwca.

Około roli robota niepodobna. Zasiane grunta, nader nędzny plon obiecują; a większa część łanów stoi nieobsiana i dla spóźnionéj pory chyba pod jarzynę pójdzie.

Mimo to jednak targi nie są ożywione, dla zupełnego braku spekulacyi zbożowéj. Dowozy tygodniowe na potrzeby wystarczają; nikt więc nie myśli skupować zapasów po obecnie exystujących cenach wysokich.

Zboże angielskie w najgorszéj przychodzi kondycyi i umieszcza się jak można. Zagraniczne zaś podług ostatnich notowań znajduje odbyt.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszenicy.	jęczm.	owsa.	bob. i groch.	siem. ln. i rzep.	cet. mąki.
z kraju	11,878.	13,881.	11,372.	2712.	»	38,045.
z zagr.	10,659.	2350.	12,605.	2029.	»	22,304.

Według urzędowéj Tabelli ogólny dowóz zboża do całéj Anglii przez 11 miesięcy do 5. Grudnia wynosił:

	w 1852.	w 1851.
pszenicy	2,820,100.	3,652,998.
jęczmienia	576,086.	798,794.
owsa	976,249.	1,166,974.
żyta	9961.	24,607.
bobu i grochu	431,091.	376,916.
kukurydzy	1,694,291.	1,695,399.
różnych ziarn	6324.	3078.
	6,204,102.	7,718,766.
mąki cetnarów	3,652,608.	7,015,562.

Czyli wszystko redukując na kwartery dowóz z zagranicy do Anglii wynosił w 1852 . . 7,247,704,
» » » 1851 . . 9,151,784 cetn.

Przy słabym co do gatunku nędznym zbiorze angielskim tak znaczny ubytek w dostawach nie może na wiosenne ceny nie zostać bez wpływu, zwłaszcza że zasoby spichrzowe codziennie się uszczuplają.

Z Francyi głośne przychodzą skargi na słoty, burze i temperaturę bezprzykładnie ciepłą. Zboże jest w pełnéj wegetacyi. Drzewa owocowe kwitną, a wiosenne ogrodowiny zapełniają targi. Przytem wylewy rzek znaczne zniszczenia zrobyył. Targi wszelkie francuskie są bez ruchu, a lubo rezerwa mąki w Paryżu codziennie się zmiejsza, piekarze jednak cen wyższych nie przyjmują.

Na gdańskiej giełdzie bardzo małe tranzakcye miały miejsce a tylko sprzedano do Anglii z obowiązkiem władowania na okręt wiosną 7500 sz. tal. 2 sgr. 23 fen. 4, tudzież kilka lasztów na odstawę wiosenną po tal. 2 sgr. 25.

Zresztą interesa ograniczały się do drobnych lądowych dowozów pomiędzy któremi widziano bardzo piękne lecz również i bardzo ordynaryjne ziarno.

Kursa zamian. — Londyn 201. Hamburg 3 mies. $45\frac{1}{3}$. Amsterdam 103. Warszawa nie notowana. *Makowski Kendzior & Comp.*

Przybyli do Poznania dnia 29. Stycznia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kriese z Bytynia; hr. Grabowski i Okoniewski z Grylewa.
HOTEL BAWARSKI: hr. Miączynski z Pawłowa; Zakrzewski z Odolanowa.
HOTEL DREZDENSKI: Taczanowski z Choryni; Mittelstäd z Kurowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Bojanowski z Karczewa; Zakrzewski z Dobczyna.
HOTEL PARYSKI: ks. Sikorski z Dolska; Dutkiewicz z Dalabuszek; Dutkiewicz z Kamieńca; Jackowski z Pomarzan.
HOTEL WIEDENSKI: Nieżychowski z Żylic; Moraczewska z Brodów.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Skorzewski z Nekli; Iffland z Pietrowa; Iffland z Chlebowa; Golcher z Kołatki.
HOTEL BERLINSKI: Berndt z Dąbrówki; Dobiejewski z Bieślina; Douglas z Görlitz.
POD KORONĄ: Rosenberg z Gniezna; Fabisch z Borku.
W mieszkaniu prywatném: Malczewski z Procyna; na Tumie Nr. 12.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Rogoźnie.
Oddział pierwszy.

Folwark w Kościelnéj Dąbrówce pod Nrem 1. położony, do małżonków Augusta i Charlotty z Simonów-Weinhold należący, sądownie oszacowany na 13,414 Tal. 9 sgr. 2 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 3. Maja 1853. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedanym.

Nieznajomi spadkobiercy, cessyonaryusze lub ich następcy prawni:

a. książęcy nauczyciel Willner w Karolath w powiecie Neustadt w Szląsku;
b. Assessor Sądu głównego Reinhold Lucas w Rogoźnie, jakoteż:
c. z pobytu swego nieznany Radzca Ziemstwa Edward Rissmann, dawniéj w Skwierzynie nad Wartą zamieszkały, albo jego sukcessorowie, cessyonaryusze lub następcy prawni,

zapozywają się niniejszem publicznie.

W Rogoźnie, dnia 14. Lipca 1852.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
17. Styczn.	+ 1,0°	+ 2,2°	27″ 5, 5‴	Zachodni.
18. »	— 1,0°	+ 1,5°	27″ 6, 0‴	Połudn. z.
19. »	— 2,2°	— 1,0°	27″ 7, 6‴	Zachodni.
20. »	— 3,0°	— 1,4°	28″ 1, 0‴	Półn. zach.
21. »	— 5,0°	— 1,0°	27″ 8, 0‴	Połudn. w.
22. »	0,0°	+ 2,0°	27″ 5, 5‴	Półn. zach.
23. »	— 1,0°	+ 1 8°	27″ 8, 0‴	Półn. zach.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 28. Stycznia 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{3}{8}$
dito premiów handlu morskiego . . .	—	$148\frac{1}{2}$	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj . .	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{2}$	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
dito Prus Wschodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{6}$	—
dito W. X. Poznańskiego . .	4	$104\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Pozn., nowe . .	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{7}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	97	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	101	—
Louisdory	—	—	111
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	$92\frac{3}{8}$	—